

# **Tożsamość odzyskana? (Re)transkrypcje doświadczenia migracyjnego w powieści neo- post-osiedleńczej**

Kinga Siewior

## Kinga SIEWIOR

### Tożsamość odzyskana? (Re)transkrypcje doświadczenia migracyjnego w powieści neo-post-osiedleńczej

Doświadczenie migracyjne należy do najżywotniejszych motywów fundacyjnych nowoczesnych wspólnot narodowych, stanowiąc jednocześnie cechę dystyngującą (po)nowoczesnego społeczeństwa i kondycji podmiotu w nim funkcjonującego. Migracja rozumiana jako jeden z najistotniejszych punktów odniesienia w próbach charakterystyki procesów industrializacji i postindustrializacji, determinanta ruchów (de)kolonizacyjnych oraz podstawa zjawisk globalizacji i glocalizacji bez wątpienia warunkuje kształt współczesnej kultury. Teza ta zyskuje potwierdzenie w argumentacji akcentującej zarówno racje historyczno-socjologiczne spod znaku badań demograficznych i studiów nad mobilnością, jak i myśl antropologiczną odwołującą się do ontologicznej problematyki alienacji podmiotu (po)nowoczesnego i transterytorialnego kształtu współczesnej kultury literackiej (intelektualnej). Choć utrata domu „pierwszego” jest uniwersalnym doświadczeniem egzystencjalnym sięgającym tradycji genezyjskiej, osnutym uświęcającą aurą tematem opowieści o bezdomności i wrastaniu, o wygnaniu ze świata pierwszych wartości, pierwszych krajobrazów, dzieciństwa, języka, rzeczywistości – kategorie wykluczenia można mnożyć – to, jak pisze Eva Hoffman, XX wiek przynosi znaczącą zmianę w samej strukturze tego doświadczenia<sup>1</sup>. Za sprawą częstotliwości wszelakich dyslokacji dochodzi do ich istotnego przewartościowania. Mowa już nie o dramacie banicji, ale o znormalizowanej ramie (post)modernistycznej egzystencji – obdarta z wyjątkowości migracja staje się zasadą funkcjonowania

<sup>1</sup> E. Hoffman *The new nomads*, w: *Letters of transit. Reflexions of exile, identity, language and loss*, ed. A. Aciman, The New Press, New York, 1998, s. 44.

## Siewior Tożsamość odzyskana?

w dzisiejszym świecie. „Zwrot migracyjny”<sup>2</sup> ogłoszony pod koniec poprzedniego stulecia dokonuje się w efekcie swoistej syntezy jednostkowego z historycznym, ludzkiej codzienności z uniwersalnym, i należałoby go postrzegać jako przepisywanie tradycji w nowym kontekście społecznym. Osoba wygnańca charakteryzuje bowiem „Istnienie Poszczególne, które upomina się o prawo bytu, wciąż spychane na margines przez Ogólność”<sup>3</sup> i „objawia dylemat sztuki, jakim jest konflikt między szczególnym a ogólnym, konkretem a pojęciem, częścią a całością”<sup>4</sup>. Tym samym staje się metaforą (po)nowoczesnej jednostki targanej nostalgią za „ja”, dla której podmiotowość nie jest już dana z góry, egzystencji anonimowej poszukującej esencji w rzeczywistości poruszonej. Integracja zerwanej tożsamości odbywa się zaś podług odyseicznego schematu *rites de passage*, gdzie utrata zakorzenienia jest początkiem (duchowej/intelektualnej) wędrówki w poszukiwaniu samoświadomości i procesu przedefiniowywania swojej więzi ze wspólnotą (przeszłością). Jej zakończeniem jest ponowne włączenie we wspólnotę tyle tylko, że z pozycji dystansu, który pozwala na krytycyzm i niezależność, suwerenność władzy nad wyobraźnią (pamięcią), wreszcie „podporządkowanie” zbiorowości/ rzeczywistości sobie<sup>5</sup>.

Z drugiej jednak strony egzulant nie tylko odzwierciedla kryzys podmiotu czy też doświadczenie „dotkliwej przygodności ludzkiej egzystencji”<sup>6</sup> znamionujące diagnozy nowoczesnej kondycji człowieka, lecz stanowi również centralną figurę w narracjach tematyzujących wprost doświadczenie migracji i powodowanej nim zmiany w danej wspólnocie oraz w jej strukturach wyobrażonych; literaturze będącej nie tylko zapisem jednostkowych przeżyć, ale i diagnozą współczesnej kultury, dla której „jedynym znakiem trwałości, ciągłości, okazuje się nie określone terytorium czy instytucja państwa, lecz religijna bądź literacka tradycja”<sup>7</sup>. Zda-

2 P. White *Geography, literature and migration*, w: *Writing across worlds: literature and migration*, ed. R. King, J. Connell, P. White, Routledge, London–New York 2003, s. 1; S. Pultz Moslunds *Migration, literature and hybridity: the different speeds of transcultural change*, Palgrave Macmillan, New York 2010, s. 8. Zob. również: S. Castles, M.J. Miller *Age of migration: international population movements in the modern world*, Macmillan, London 1993.

3 J. Świech *Homo exul, czyli przygody nowoczesności*, w: tegoż *Nowoczesność. Szkice o literaturze polskiej XX wieku*, PWN, Warszawa 2006, s. 107.

4 Tamże.

5 Zob. tamże, s. 99.

6 R. Nycz *Osoba w nowoczesnej literaturze*, w: tegoż *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001, s. 72. Szerszej analizie koncepcji osoby w kontekście doświadczenia wygnania podejmuje się Jerzy Świech w tekście wcześniej przywołanym.

7 B. Bakuła *Między wygnaniem a kolonizacją. O kilku odmianach polskiej powieści migracyjnej w XX wieku (na skromnym tle porównawczym)*, w: *Narracje migracyjne w literaturze polskiej XX i XXI w.*, red. H. Gosk, Universitas, Kraków 2012, s. 162.

niem Paula White'a, redaktora monografii *Writing across worlds. Literature and migration*, doświadczenie alienacji, jak również płynność, pluralizm kulturowy oraz heterogeniczny kształt współczesnych społeczeństw dotkniętych problemem migracji mogą bowiem być konceptualizowane w perspektywie badań akademickich (socjologii, kulturoznawstwa) i publicystyki lub jako styl/nurt literacki, na poziomie refleksji ideologicznej bądź artystycznej<sup>8</sup>. Literatura rozumiana jako rekonstrukcja jednostkowego spotkania z Innością odzwierciedla dylematy zbiorowości w takim sensie, że orientowana jest wokół konfliktów identyfikacyjnych wynikających z trudu wrastania w nowe społeczności, strategii pielęgnowania pamięci wspólnot (nowych i utraconych) oraz percepcji przestrzeni i (re)konstrukcji symboliki (kulturowej) w nią wpisanej. Doświadczenie migracji może być w niej interpretowane wielorako, bądź w kategoriach destruktywnych, bądź jako inspiracja i kulturowy zysk, niemniej jednak zawsze wpisywanie tożsamości w ten kontekst podkreśla jej niejednoznaczny czy też heterogeniczny kształt, co odbija się na poziomie formalnym w narracji, którą cechuje heteroglosja, perspektywiczność, semantyczna niestabilność pojęć oraz silna refleksja metajęzykowa.

Jednocześnie są to tezy tyleż zasadne, co ogólnikowe, a wartościowanie doświadczenia migracji zależy przede wszystkim od lokalnego kontekstu oraz indywidualnych przeżyć, które determinują kształt i różnorodność strategii literackich konceptualizujących wyżej wspomniane dylematy. Teoria budowana wokół stałej, którą jest ruch z miejsca urodzenia w poszukiwaniu nowego domu lub innego, zastępczego miejsca zamieszkania, jest bowiem warunkowana szeregiem zmiennych oscylujących wokół abstrakcyjnych figur mobilności (takich jak włóczęga, nomada, wędrowiec, emigrant czy wygnaniec) oraz historycznych uwarunkowań. Innymi słowy, spłot tych czynników określa kształt relacji podmiotu wobec jego natywnego usytuowania i decyduje o ocenie konsekwencji dyslokacji w kategoriach kulturowego zysku bądź straty.

To właśnie strata, jak sądzę, w dużej mierze strukturalizuje kształt opowieści, o której mowa w dalszej części mojego tekstu. Jej genezy należy szukać w konkretnych ustaleniach politycznych, jakie powzięte zostały tuż po II wojnie światowej i które zrekonfigurowały układ granic i wpływów w Europie. Postanowienia konferencji jałtańskiej zmieniły porządek polityczny i kształt granic Polski, w efekcie wywołując wielką falę migracji, przede wszystkim na Zachód: niemieckich mieszkańców Nadodrza i Prus Wschodnich w nowe granice ojczyzny, ludności kresowej i mieszkańców polskiego centrum na miejsce opuszczone przez tych pierwszych. Mowa tu o zjawisku masowym, lokalnym wariacie powojennej „wędrowności ludów”, trudniej rozpoznawalnym w kontekście polskiej kultury literackiej zdominowanej przez dysydencką „wielką narrację” emigracyjną. Z kilku względów wartym jednak przypomnienia.

Ruch ten implikuje szczególnego rodzaju stan podwójnej utraty – domu (rodzinnego krajobrazu kulturowego) oraz dotychczasowego poczucia ładu rzeczywi-

<sup>8</sup> P. White *Geography, literature and migration*, s. 6.

## Siewior Tożsamość odzyskana?

stości (przede wszystkim politycznej, ale również społecznej związanej z tzw. awansem społecznym). Tę wyjściową sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że zmiana położenia w przestrzeni geograficznej nie jest tu tożsama ze zmianą w porządku geopolitycznym (mamy do czynienia z migracją wewnątrzpaństwową). To z kolei wikła położenie migrantów w swoistą uludę niezmienności wzmacnianą poprzez silnie zideologizowaną oficjalną retorykę zysku i zwycięstwa peerelowskich władz ujednociającą kształt doświadczenia migracyjnego. Przyznane Polsce w ramach politycznych rozstrzygnięć terytoria zachodnie przez kolejne kilkadziesiąt lat odgrywały bowiem kluczową rolę w procesie konstruowania oficjalnego powojennego dyskursu tożsamościowego i pamięciowego, gdyż jednocześnie stanowiły i mityczną kolebkę polskiej/piastowskiej państwowości i główne pole powojennych antagonizmów polsko-niemieckich. Zdobyte „w walce” z hitlerowskim wrogiem jawiły się jako emblematyczny argument w forsowanej przez komunistyczne władze narracji zwycięzców, skierowanej przeciw utrwalonemu w dużej części polskiego społeczeństwa przeświadczeniu o poniesionej klęsce wojennej. Były to wreszcie tereny w dużej mierze wyludnione, co kierowało uwagę ideologów na snucie utopijnych fantazji o idealnym socjalistycznym społeczeństwie. Tak rozumiany potencjał geopolityczny znalazł swoje przełożenie w systemowych postulatach kulturalnych, których symbolicznym echem niewątpliwie są ustalenia Zjazdu Szczecińskiego uznające „trwałe zabezpieczenie niepodległości i granic Rzeczypospolitej” oraz „odzyskanie i zagospodarowanie Ziemi Zachodnich”<sup>9</sup> za jedne z podstawowych zadań literatury i kultury.

Prawa geopolityki, krzepnięcie nowego porządku i zagłuszająca propaganda legitymizująca niezmienność i trwanie w granicach ojczyzny utrudniły artykulację nieraz dramatycznego doświadczenia migracji (przymusowej i dobrowolnej), uniemożliwiły także rozwój twórczości mu poświęconej, wprowadzając w jej miejsce projekt artystyczny rażący w wielu przypadkach schematyzmem tematycznym i anachronizmem formalnym, zwany dziś zwyczajowo Literaturą Ziemi Odzyskanych i pozostający na marginesach rozważań historyczno-literackich<sup>10</sup>. Z perspek-

<sup>9</sup> S. Żółkiewski *Aktualne zagadnienia powojennej prozy polskiej*, „Kućnica” 1949 nr 4, cyt. za: *Polski socrealizm. Antologia publicystyki społeczno-kulturalnej z lat 1948-1957*, t. 1, red. L. Lachowiecki, T. Markiewicz, M. Paczkowski, AlmaPress, Warszawa 1988, s. 103.

<sup>10</sup> Najbardziej znane i reprezentatywne dla tego nurtu powieści wyszły spod pióra Eugeniusza Paukszty: m.in.: *Trud ziemi nowej* (1948), *Pogranicze* (1961), *Wszystkie barwy codzienności* (1961), *Wrastanie* (1964); Henryka Worcella: m.in. *Wyspa starej Tekli* (1957), *Najtrudniejszy język świata, opowiadania z życia osadników na Dolnym Śląsku* (1965), *Pan z prowincji* (1973); Haliny Anderskiej: *Ptasi Gościńiec* (1973), *Babie lato* (1974) i Henryka Panasa: m.in. *Bóg, wilki i ludzie. Na krawędzi nocy* (1963), *Grzesznicy* (1966). Charakterystyczne dla Literatury Ziemi Odzyskanych motywy odnaleźć można także w antologiach opowiadań przesiedleńczych: *Dom z naszych rąk* (1974), *Odzyskane gniazda. Antologia prozy i poezji* (1963), *Początek eposu* (1981) czy np. *Zachodem poszły dzieje* (1970). Pomijam tu teksty reprezentujące tzw.

tywy czasu, uwagę zwraca przede wszystkim asymetria między skalą wydarzeń (uznawanych za jedno z najistotniejszych zjawisk społecznych we współczesnej historii Polski)<sup>11</sup> a trywializacją i nieautentycznością ich reprezentacji. Postulowany przez władze potencjał kulturotwórczy zjawiska został zaprzepaszczonej poprzez jego upolitycznienie i nie popadając w przesadę, koncepcję literatury zachodniokresowej można uznać za niewykorzystaną szansę powojennej literatury. Nie udało się jej przełamać monopolu wciąż żywej i organizującej zbiorową wyobraźnię literatury tzw. nurtu kresowego. Twórczości wyrastającej zresztą z tego samego doświadczenia historycznego, ale zamkniętej w retrospektywnych utopjach i rozpaczach nad stratą (kresowych „małych ojczyzn”). Proces przepracowywania zbiorowej krzywdy na zysk zastygł na kilka dekad.

Z tych względów pojawiające się w ostatnich latach głosy potrzeby zainicjowania migracyjnego dyskursu rewindykacyjnego<sup>12</sup> okazują się, jak sądzę, zasadne. Powinien on stanowić krytyczny namysł nad zamkniętym już projektem literatury przesiedleńczej oraz wskazywać i opisywać współczesne reperkusje zachodniej akcji kolonizacyjnej. Taka krytyczna lektura zakładałaby rezygnację z analizy formalnej i oceny estetycznej na rzecz perspektywy antropologicznej orientowanej wokół takich kategorii, jak ideologia, pogranicze, krajobraz kulturowy czy na przykład pamięć zbiorowa. Innymi słowy, gdy spojrzeć na teksty przesiedleńcze oraz na ich teoretyczne zaplecze jako na całość, fenomen nie tyle literacki, co przede wszystkim kulturowy pozostający w służbie ideologii, a więc uznając teksty przesiedleńcze za teksty zbiorowe – nośniki kolektywnej wizji rzeczywistości i przeszłości, które nie tylko wprowadzają treści pamięci zbiorowej w obieg kulturowy, ale i projektują ów obieg, utwory do tej pory odrzucane ze względów estetycznych mogą okazać się wartościowym głosem w dyskusji nad charakterem socjalistycznej kultury pamięci, społeczną rolą literatury oraz nad współczesnymi konsekwencjami tegoż.

---

powieść piastowską – popularny nurt powieści historycznej pisanej w ramach Literatury Ziemi Odzyskanych. Zob. również: H. Tumolska *Mitologia Kresów Zachodnich w pamiętnikarstwie i beletryście polskiej (1945-2000)*. (Szkice do dziejów pogranicza), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.

- 11 Problem doświadczenia migracyjnego w polskiej socjologii i historiografii w ostatnich latach doczekał się bogatej bibliografii. W tym miejscu wskazuję jedynie kilka ciekawszych moim zdaniem tomów: *Pamięć i polityka historyczna. Doświadczenia Polski i jej sąsiadów*, red. S. M. Nowinowski, J. Pomorski, R. Stobiecki, Wydawnictwo Naukowe Ibidem, Łódź 2008; *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, red. H. Orłowski, A. Sakson, Instytut Zachodni, Poznań 1997; *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad spuścizną kulturową na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Instytut Zachodni, Poznań 2000; *Ziemia odzyskana 1945-2005. Ziemia Zachodnie i Północne 60 lat w granicach państwa polskiego*, red. A. Sakson, Instytut Zachodni, Poznań 2006.
- 12 Zob. przede wszystkim rozdział *Narracje przesiedleńcze/osiedleńcze*, w: *Narracje migracyjne...*

## Siewior Tożsamość odzyskana?

Taka perspektywa wymaga zarazem zawężenia kategorii migracji do jej wewnątrzpaństwowych przejawów. Powieść migracyjna – jak powiada Bogusław Bakuła – oznaczałaby tu jedynie te utwory, w których

zostaje ukazana powojenna rzeczywistość dobrowolnych i niedobrowolnych przemieszczeń zbiorowych, i gdzie bohaterem literackim, obok jednostki, jest również grupa społeczna lub etniczna, zaś obszarem dziania się najczęściej rodzima powojenna rzeczywistość, ale nie zawsze, co należy do natury migracji.<sup>13</sup>

Jej kontynuacji natomiast należałoby szukać po 1989 roku wśród tekstów podejmujących „problematykę kresową, małych ojczyzn, nowych doświadczeń w poszukiwaniu chleba za granicą”<sup>14</sup>. Jeśli w kontekście lektury starszych tekstów słuszne wydaje się wykluczenie poza główne pole badawcze tradycji emigracyjnej, zesłańczej i kresowej, to jednak propozycja czytania nowszej prozy w perspektywie zaakcentowanej w drugiej części definicji, moim zdaniem, jest mglista. Tłumaczyć to należy przede wszystkim tym, że proza lat 90. XX wieku spod znaku Pawła Huelle, Stefana Chwina czy Anny Boleckiej, konceptualizująca przestrzeń w kategorii pogranicza (podczas gdy przez dziesięciolecia postrzegano ją raczej w ramach peryferii), stanowi kontynuację kontrtradycji literatury migracyjnej/przesiedleń, a więc nurtu kresowego<sup>15</sup> oraz silnie akcentowanego metamoralnego głosu charakterystycznego dla twórców emigracyjnych. Można ryzykować stwierdzenie, że proza ta – afirmująca pozytywne wartości pogranicza i różnicy kulturowej, tropiąca ślady wielokulturowej przeszłości i wskazująca korzyści z jej odzyskiwania – kroczy w stronę mitologizacji (uniwersalizacji) spotkania z Innym, pozostawiając lokalne wątki migracyjne na dalszym planie.

<sup>13</sup> B. Bakuła *Między wygnaniem a kolonizacją*, s. 164.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Dokonuję tu pewnego uogólnienia. Niemniej jednak oba nurty pozostają w relacji kontradiktoryjnej. Linia podziału przebiega przez kilka modułów tematycznych: temporalny, genealogiczny, psychiczno-mentalny i artykulacyjny. Jak zauważa Joanna Szydłowska, funkcję dyferencjalną między literaturą kresową a przesiedleńczą pełnią następujące binarności: fabularna dominacja przeszłości (rekonstrukcja) – fabularna dominacja teraźniejszości i przyszłości (konstrukcja); doświadczenie długiego trwania pogranicza (odwieczność) – pogranicze powstałe *ex nihilo* (wygenerowane politycznie, po Jałcie); doświadczenie utraty – doświadczenie uzyskania; przymus milczenia – obowiązek głosu (J. Szydłowska *Ontologia „miejsc poruszonych”. Pamięć Wileńszczyzny w percepcji kulturowej Ziemi Zachodnich i Północnych na przykładzie polskiej literatury powojennej*, w: *Europejskość ojczyzn. Litewsko-polskie związki literackie, kulturowe i językowe*, red. M. Dawlewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Wileńskiego, Wilno 2009, s. 231). Należy pamiętać i o tym, że tradycja kresowa (szczególnie pozytywistyczna i międzywojenna) konotująca wartości związane z „deportacją geografii przygody Kresów” (tj. arkadyjskość przestrzeni, pole metafizycznej walki dobra ze złem, przestrzeń przygody i nieograniczonych możliwości, bastion obrony polskich wartości itp.), stanowiła strukturalną podstawę Literatury Ziemi Odzyskanych, przesiana jednak przez sito ideologii nie zdołała przekształcić tej motywyki w atrakcyjną formę.

## Krajobrazy

Chociaż trzeba zastrzec, że konfrontowanie literatury przesiedleńczej ze wskazywaną wcześniej literacką kulturą emigracyjną, nurtem kresowym i literaturą małych ojczyzn (a także, z drugiej strony, na przykład z niemiecką literaturą narodniacką tzw. *Heimatliteratur* wyrastającą z tego samego doświadczenia historycznego i krajobrazu kulturowego, co literatura przesiedleńcza), wydaje się nieuniknionym punktem odniesienia ze względu na podobieństwo tematyczne, w ostatecznym bilansie korzystnym (słownik pojęć wypracowany przez krytykę popularniejszych tradycji bez wątpienia ułatwia lekturę Literatury Ziemi Odzyskanych), to jednocześnie rodzi nagłą potrzebę przededefiniowania samej relacji, w której pozostają. W miejsce (nieraz nieuświadomianego) nawyku hierarchizacji tekstu podług klucza estetycznego, stopnia generalizacji (uniwersalizacji) czy pozycji w dyskursie historyczno-kulturowym, należałoby bowiem wprowadzić kategorię myślenia wielokierunkowego, pozwalającego przywrócić wagę doświadczeń nieraz traumatycznych, lecz pozostających na przykład poza obowiązującą ideologią (tu socjalistyczną) lub pamięcią zbiorową (tu ukierunkowaną na doświadczenie utraty Kresów Wschodnich pojmowanych jako kolebka polskiej tożsamości)<sup>16</sup>.

Bliski takiemu modelowi wpisywania doświadczenia migracyjnego (i jego tekstualnych reprezentacji) w dyskurs pamięciowy wydaje się projekt krytyczno-literacki Ingi Iwasiów, z którego zapożyczam tytułową kategorię powieści neo-post-osiedleńczej. Zawarta w nim propozycja klasyfikacji literatury przesiedleńczej, szczegółowo uwzględnia zjawisko prozy migracyjnej po 1989 roku i wskazuje na słusność powrotu do tematu przesiedleń. Zdaniem badaczki doświadczenie migracyjne nie straciło nic z aktualności i atrakcyjności, a przyjęte kody (szczególnie związane z literaturą emigracyjną) nie zostają unieważnione, lecz podlegają specyfikacji i przemieszczeniu<sup>17</sup>. Ponad kryteria terytorialności (popularne w literaturze peerelowskiej) i różnorodności (faworyzowane w literaturze małych ojczyzn) oraz kategorię wydarzenia historycznego (obowiązującego w dyskursie historyczno-legitymizującym) stawia klucz doświadczenia jako najbardziej adekwatny w tworzeniu lokalnych narracji migracyjnych i ich odczytywaniu. Taka perspektywa miałaby pozwolić odideologizować dotychczasowe teksty i ochronić je przed kolejną możliwą ich ideologizacją. Akcentuje wspólnotowy wymiar narracji i polityczne uwarunkowania, zarazem uwzględniając „hipotezę autobiograficzną” i eksponując kategorie codzienności, organizującą zresztą Literaturę Ziemi Odzyskanych w najtrwalszej i najpopularniejszej jej odmianie – powieści małego realizmu. Ponadto doświadczeniowa strategia lektury pozwala tropić „wyrwy”<sup>18</sup>, przemilczenia nieodwracalnie naznaczające powieści okresu PRL-u, a sygnalizujące traumatyczny wymiar procesów drogi i wrastania oraz mechanizmy cenzuralno-polityczne, którym poddawano twórców i bohaterów powieści.

<sup>16</sup> Zob. M. Rothberg *Multidirectional memory. Remembering the Holocaust in the age of decolonization*, Stanford University Press, Stanford, 2009.

<sup>17</sup> I. Iwasiów *Hipoteza powieści neo-post-osiedleńczej*, w: *Narracje migracyjne...*, s. 215.

<sup>18</sup> Tamże, s. 209.



## Siewior Tożsamość odzyskana?

Hipoteza zaproponowana przez Iwasiów opiera się na zniuansowaniu pojęcia osiedlenia:

Najpierw mieliśmy narracje osiedleńcze bez początku, bez końca, z widmowymi „autochtonami” i optymistyczną wizją wspólnoty, z głębinową mitologią prasłowiańskiej swojskości, odciętej pasem granicznym przypominającym zasięki na granicy polsko-enerdowskiej lub polsko-radzieckiej od codziennego doświadczenia obcości przestrzeni, architektury, inskrypcji<sup>19</sup>.

Po nich zaś nastąpiły narracje neoosiedleńcze eksponujące niemiecką przeszłość i korygujące braki w lokalnej pamięci zbiorowej. Natomiast powieść neo-post-osiedleńczej, wciąż pozostająca w dużej mierze w sferze deklaratywnej, powstawać ma w wyniku interferencji swoich poprzedniczek i definiowana jest jako „niekwestionująca faktu bycia w przestrzeniach po przesiedleniu, ale próbująca uwzględnić także straty, które doprowadziły do zapaści w życiu wspólnot i biografiami indywidualnych”<sup>20</sup>. Widoczny powrót do tematu przesiedlenia, pochodzenia i tożsamości odbywa się poza ramą cenzuralno-polityczną, co sprawia, że w tekst wpisane zostają biografie „niezasługujących” wcześniej na upamiętnienie bohaterów powojennej akcji kolonizacyjnej, krajobrazy kulturowe pozbawione nacjonalistyczno-pionierskiej symboliki i bolączki codzienności, banalność rozbijająca mit. Stąd przedrostek „neo”. Element „post” z kolei tłumaczy się natomiast faktem, że proza ta „pisana jest ze świadomością wygaśnięcia ideologii bohaterских rewindykacji terytorialnych i kulturowych”<sup>21</sup>, krytycznie wykorzystuje doświadczenie migracyjne, nieraz ironicznie nawiązuje do tematów zmitologizowanych i, co najistotniejsze, na tego podstawie podejmuje się diagnozy współczesnej kondycji jednostki.

Argumentów za taką interpretacją nowej prozy badaczka doszukuje się w traumatycznej naturze opisywanego w niej doświadczenia przodków, podsuwając tym samym kontekst metodologiczny lektury i praktyki pisarskiej – studia na Zagładę. Pisze: „jak w przypadku literatury Holocaustu mówimy o drugiej i trzeciej generacji ofiar, narracje przesiedleńcze rozpięte są na kilku piętrach pamięci”<sup>22</sup>.

---

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże, s. 210.

<sup>21</sup> Tamże, s. 220.

<sup>22</sup> Tamże, s. 220. Przeszczepienie języka wypracowanego w studiach nad Holocaustem może okazać się wartościowe, gdy traktować doświadczenie migracyjne jako rodzaj historii przemocy dyskursywnej w rozumieniu Michaela Rothberga zaproponowanym w jego książce *Multidirectional memory. Remembering the Holocaust in the age of decolonization* (2009). Wspominana wyżej kategoria pamięci/myślenia wielokierunkowego pozwala uniknąć hierarchizowania doświadczeń nie negując przy tym wyjątkowości Shoah. Holocaust jest tu traktowany jako przypadek paradygmatyczny (doświadczenia przemocy i upamiętniania) oraz uznany za podstawę i punkt odniesienia kreacji nowych zbiorowych i politycznych tożsamości. Rothberg postrzega Zagładę jako medium czy też język, który pozwala wyartykułować inne traumy, takie jak na przykład migracje czy wysiedlenia.

Warto dodać, że chodzi tu o pamięć, której przedmiot stanowią wydarzenia zazwyczaj bezpośrednio przez autorów niedoświadczane, aczkolwiek stygmatyzujące ich tożsamość, sytuujące ich w specyficznej przestrzeni poza historią i dyskursem. Narracje pamięciowe w takiej perspektywie mogłyby więc mieć siłę oddziaływania na dzisiejszą kondycję tożsamościową wspólnoty przede wszystkim dlatego, że pozostając w relacji do zastanej narracji tożsamościowej, demistyfikowałyby i destabilizowałyby ją. Wpływałyby znacząco na zbiorowość, w tym sensie, że trauma rozumiana jako rysa czy też radykalne zerwanie, zazwyczaj rozbija ciągłość obowiązującej pamięci i przekształca ustalone w danej społeczności modele tożsamościowe. Uczestnicząc w penetracji doświadczeń rodziców i identyfikując się z nimi, autorzy powieści neo-post-osiedleńczej postawieni zostają zatem przed wyzwaniem rekonstrukcji (czy też retranskrypcji) faktów, których ze swej istoty w pełni zrozumieć i opisać nie mogą. Myślę, że tym też mogłaby być powodowana zasugerowana przez Iwasiów forma narracji poświęconych szukaniu „pogłosów przeszłości”<sup>23</sup>. Wyróżniałaby ją metarefleksyjna perspektywa narracyjna tematyzująca nie tylko przeszłość, ale i namysł nad strukturą form pamiętania i przypominania; podkreślająca, jak powiedziała Astrid Erll, „codziennosc zmysłowej specyfiki doświadczenia”<sup>24</sup>. Ponadto opierałaby się na heteroglosji i wpisywaniu indywidualnych perspektyw w opowieść poświęconą portretowaniu określonej formacji pokoleniowej.

W celu zweryfikowania powyższej propozycji normatywnej chciałabym odnieść się do powieści, które, jak sądzę, najpełniej realizują model neo-post-osiedleńczy. *Bambino* autorstwa Iwasiów<sup>25</sup> właśnie oraz *Piaskowa Góra* Joanny Bator<sup>26</sup> opowiadają o pierwszym i drugim pokoleniu przybyłych w okolice Wałbrzycha i Szczecina przesiedleńców. Teksty lokowane w przestrzeniach Ziemi Odzyskanych, rzekomo obiecanych (nowych możliwości, awansu społecznego i dobrobytu) włączają historię przesiedleń (od początków do ich fazy wygasania, a więc lat 80. i 90.) w ramy wielopokoleniowych opowieści rodzinnych. Opisują losy spotkań bohaterów o różnorodnych rodowodach, których wspólną rysą jest poczucie wyobcowania oraz wiara w to, że uda im się uzyskać akceptację społeczną i zrealizować swoje plany życiowe na Zachodzie – w myśl eksploatowanego u początków dyskursu przesiedleńczego hasła nowego początku. Przyczyn ich podróży szukać trzeba na kilku poziomach. Co ciekawe rzadziej pojawia się motywacja historyczna – jedynie rodzina Marii z *Bambino* i rodzina Stefana Chmury z *Piaskowej Góry* są repatrianta-

<sup>23</sup> I. Iwasiów *Hipoteza powieści neo-post-osiedleńczej*, s. 224.

<sup>24</sup> A. Erll *Literatura jako medium pamięci zbiorowej*, przekł. M. Saryusz-Wolska, w: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Universitas, Kraków 2009, s. 242.

<sup>25</sup> I. Iwasiów *Bambino*, Świat Książki–Bertelsmann Media, Warszawa 2008. Cytaty lokalizuję w tekście po skrócie B.

<sup>26</sup> J. Bator *Piaskowa Góra*, W.A.B, Warszawa 2011. Cytaty lokalizuję w tekście po skrócie PG.

mi z Kresów Wschodnich przeżywającymi traumę wędrówki „bydłęcymi wagonami”, choć w obu przypadkach decydujące okazują się raczej argumenty ekonomiczne i obyczajowe niż patriotyczne. Traумы w przypadku pozostałych bohaterów należy dopatrywać się w ich prywatnych tragediach i historiach rodzinnych – wszyscy w jakiś sposób doświadczyli osierocenia i odrzucenia: Ula/Urlike, jedyna w tej galerii postaci autochtonka, została symbolicznie porzucona przez ojca, zaginionego pod Staliningradem, na którego czekała w czasie, gdy jej rodacy emigrowali na Zachód, a który odnalazł się kilkanaście lat po wojnie w Niemczech, z nową tożsamością i rodziną; Annie z małopolskiego miasteczka, dziewczynie osieroczonej przez rodziców, przyrodni brat daje do zrozumienia, że nie ma dla niej miejsca w rodzinnym domu; Adam ucieka z wioski pod Poznaniem, aby wymazać stygmat bękarta, jaki określał jego nieszczęśliwe dzieciństwo; wreszcie Jadzia z powieści Bator – choć przyjeżdża przede wszystkim „za pracą”, to jej tożsamość kształtowana jest przez trudną relację z matką uznającą córkę za owoc wojennego gwałtu. Wszystkie te biografie budują metaforę „bękartów” wyrzuconych na marginesy Historii i na peryferia znanego im świata. Bohaterów, którzy uciekając przed bolesną przeszłością „wchodzą w gotowy mit, w wygodną mitologię Ziemi Odzyskanych” (B, s. 207). Obie powieści stanowią zapis konfrontacji tegoż mitu z rzeczywistością, ideologii z doświadczeniem, w efekcie czego, jak sądzę, można je interpretować właśnie jako swego rodzaju (re)transkrypcje doświadczenia migracyjnego i literatury jej poświęconej.

By doprecyzować sytuację bohaterów i ich bezimiennych prototypów warto odwołać się do klasycznych już rozpoznań Edwarda Saïda z *Reflexions of exile*. Esej ten, chociaż wprowadza figurę egzulanta w pierwszym momencie nietożsamą z sytuacją repatrianta/przesiedleńca, wydaje się w interesującym mnie kontekście wartościowy, przede wszystkim dlatego, że jest orientowany wokół kategorii utraty (pustki) bliskiej rozumieniu wcześniej sygnalizowanej „wyrwy” w opowieściach przesiedleńczych. Badacz stwierdza, że cechą konstytutywną egzystencji na wygnaniu jest nieuleczalny rozdźwięk między jednostką a jej miejscem urodzenia, między „ja” a jego prawdziwym domem powodujący nieprzewyżnione poczucie straty i niezaspokojoną rozpacz wyobcowania<sup>27</sup>. Egzulant zajmuje przestrzeń nieprzynależności i realizuje kontrapunkcyjny model życia<sup>28</sup>: funkcjonuje pomiędzy „nami” a „innymi”, stratą a zyskiem, przeszłością a teraźniejszością, zakorzeniem a nomadyzmem. Taka koncepcja tożsamości wydaje się uzasadniona w przypadku bohaterów omawianych przeze mnie powieści, co więcej – obejmuje kilka wymiarów bycia pomiędzy. Najbardziej powierzchownym i związanym z powszech-

<sup>27</sup> E. Saïd *Reflexions on exile*, w: *Altogether elsewhere: Writers on exile*, ed. M. Robinson, Faber and Faber, Boston 1994, s. 137. Por.: „Wygnaniec widzi świat jako nierzeczywisty lub nie w pełni rzeczywisty, rozpięty między wyobrażeniem tego, co na zawsze stracił i tego, czego jeszcze – lub może nigdy – nie zdążył zyskać” (J. Świąch *Homo exul*, s. 102).

<sup>28</sup> E. Saïd *Reflexions on exile*, s. 148-149.

nym w społeczeństwie przekonaniem o niestabilności granic politycznych, jest niepewność i motywowana tym niechęć do zapuszczenia korzeni, określana przez Iwasiów następująco: „Nasze-nie-nasze. Nie inwestują, bo nie wiedzą, czy nie przyjdzie odjechać. Tak się mówi. Zasieki trzeba utrzymywać nie tylko na granicy. W ludziach, zasieki w ludziach trzeba umocnić” (B, s. 139).

Gdy jednak zająrzeć w indywidualne biografie bohaterów odkrywają się kolejne sfery nieprzynależności. Przeszłość jawi się jako element blokujący projekt scalenia tożsamości i pozostawiający ich w specyficznej fazie niezakorzenia, określa wybory życiowe i dysfunkcyjny kształt relacji, w jakie wchodzi. Takie „symultaniczne bycie między obrazami” (B, s. 151), między wspomnieniami (wyobrażeniami) a rzeczywistością, typowe dla mieszkańców polskiego Okcydentu wymaga jednak rozróżnienia, którego istota, nieco upraszczając, polegałaby na wyodrębnieniu jego dwóch modeli: z dominującym pierwiastkiem nostalgicznym oraz z dominującym pierwiastkiem traumatycznym. Pierwszy dotyczy w obu powieściach starszego pokolenia – rodziców Marii (*Bambino*) i Władka Chmury (*Piaskowa Góra*) postrzegających swoje kresowe miasteczka w kategorii „małej ojczyzny”. Przesiedlenie łączy się tu z nieznośnym doświadczaniem nie uzmysławianej wcześniej różnicy kulturowej. Dyferencjacja między „swoim” a obcym” przebiega przede wszystkim na poziomie percepcji krajobrazu (kulturowego):

Wszystko się miesza, dobrze bywa wieczorem, kiedy kobiety siadają na ławce przed domem i tropią krajobraz. Chcą zobaczyć podobieństwa i różnice. U nas tak. A u nas... To wchodzi na stałe do repertuaru [...] mają krajobraz dostatni i porządnym, który im się wcale nie podoba. Wolałyby, jak i chłopcy, swoją rzeczkę-smrodkę i sąsiedzką wygodkę chylącą się ku upadkowi. (B, s. 82)

Dom to oni mieli tam. Tam był dom z maciejką pod ścianą, z dachem i podłogą, a koło stodoły rośla renkloda, którą dziadek Władka zasadził, jak wrócił z wojny, która nie miała być ostatnią. Podobno z pestki, co w kieszeni munduru miał. Władek pamiętał, jak jadł i myślał, co za renkloda wyrosła, i była przez to jeszcze bardziej własna. [...] A tu nawet szczawiu. Taki świat drogi jechali, żeby żyć dwa piętra nad ziemią, z jednymi co chodzą im po głowie, i drugimi, co oni im, i nawet kartofle kupować zamiast iść ukopać własnych. (PG, s. 69)

Tożsamość generacji „ojców” opiera się na przywiązaniu do porządku natury i tradycji, których ostoję stanowił utracony dom<sup>29</sup>. Poczucie wyobcowania umac-

29 Poziom wyobcowania z pozytywnie wartościowanej we wspomnieniach przestrzeni natury zostaje dodatkowo pokreślony lokalizacją akcji powieści w mieście socjalistycznym, swoistym *locus horridus*. Blokowisko staje się tu symbolem unifikacji, szarżyny i tandety PRL-u, raczej egzemplifikuje ówczesną politykę mieszkaniową niż pojęcie domu konotujące trwanie i ciągłość. To dom budowany na kruchej podstawie (metafora wpisana w nazwę osiedla Piaskowa Góra) będący metonimią tożsamości jego mieszkańców. Warto dodać, że taka kreacja przestrzeni stanowi alternatywę wobec wzorców wypracowanych przez narrację przesiedleńczą (lokowaną zazwyczaj na prowincji) i wobec np. prozy gdańskiej postrzegającej

nia przede wszystkim „modernizacja”, jakiej zostają poddani i rozczarowanie awansem społecznym. Władek przekwalifikowuje się z kowala na kelnera, rodzice Marii z „bynajmniej nierolniczych” przedmieść Sambora, doświadczają kolektywizacji wsi dość arbitralnie deklarując się w urzędzie repatrianckim jako rolnicy. Zdobyte przez nich umiejętności, życiowe doświadczenie okazują się nieprzydatne w nowych warunkach – w przypadku Chmury nowa profesja potęguje jedynie poczucie tymczasowości, życie rodziny Marii płynie natomiast pod znakiem jeszcze większej biedy i rozczarowania. Z tych względów pamięć korzeni, w momencie podjęcia decyzji o migracji dobrowolnie „zaryglowana” (B, s. 17), zostaje uwolniona i celebrowana. Praktyki pamięci obejmują tu przede wszystkim wspomniane „tropienie krajobrazów”, rozpamiętywanie smaków („kiszka, salceson, smalec, kiełbasa, szynka. Zasmażka perkoczająca cały dzień na skraju fajerki, zawieszisty sos z tłustej, swojskiej śmietany. Coś trzeba było wywieźć, jakąś pamięć życia, jako niezaprzeczalny kapitał” [B, s. 16])<sup>30</sup> zapachów i kolorów, mowę naznaczoną miękkim akcentem i śpiew „smętno-tęskno brzmiących pieśni” oraz przywiązanie do niepraktycznych, nieraz tandetnych drobiazgów symbolizujących stary porządek: pieczolowicie przemyconych w walizkach oleodruków Matek-boskich-skądś-tam, różańców, legitymacji komsomołu, sznurów koralii, pozytywek, lalek-durnostojek.

Rytuály kulinarne jako jedne z najistotniejszych pozadyskursywnych praktyk tożsamościowych są nierozłącznie związane z określoną narracją pamięciową, stanowią wyrazisty indeks utraconego domu oraz definiują sensy i kształt codziennej przestrzeni. Innymi słowy jedzenie nie tyle konotuje biologiczność, wymianę (ma-

---

„odzyskane miasta” w kategorii kulturowego palimpsestu pełnego materialnych śladów wielokulturowej przeszłości.

30 Metaforyka kulinarna jest kluczowa w kreacji rzeczywistości kontrapunkcyjnej w *Bambino*. „Polimorfizm kulturowy i etniczny, wyznaniowy i religijny, światopoglądowy i socjalny opisuje Iwasiów przez sensotwórczy kontekst doświadczeń kulinarnych. Nie na darmo centrum świata przedstawionego jest bar mleczny. Nazwa «bambino» (z włoskiego dziecko) konotuje adolescencję i «stawanie się» – figury ważne dla powieści o podtekście kosmogenicznym. [...] Dokumentacja proveniencji terytorialnej (kulturowej, wyznaniowej, językowej) odbywa się w sferze doświadczeń kulinarnych” – pisze Joanna Szydłowska analizując powieść przez pryzmat doświadczeń kulinarnych. Bar „Bambino” stanowi oś strukturalną powieści (tu zawiązuje i w dużej mierzy toczy się jej akcja), ale i swoisty *axis mundi* życia bohaterów, *Erzatz* domu. Zob. J. Szydłowska, *Pogranicze na talerzu. Rytuał konsumpcji jako wzór kultury i nośnik tożsamości pojaltkańskiego pogranicza* (*Bambino Ingi Iwasiów*), „Anthropos?” 2010 nr 14/15, s. 162-163. Kulinarne klucze interpretacyjne można również zastosować w lekturze *Piaskowej Góry* – podobnie, pamięć przeszłości jest tu zapisywana w smakach, nawyki żywieniowe określają rytm życia, ponadto bywają symbolem miłości, dobrobytu czy pozycji społecznej. Kuchnia jako, by zacytować Henri Lefebvre’a „przestrzeń kontradiktoryjna” potęguje ponadto podział między sferą publiczną a prywatną (męską a kobiecą) stając się w obu powieściach miejscem kulturowej reprodukcji wzorców, transmisji tradycji i nieraz alternatywnego wobec oficjalnych, peerelowskich narracji punktu widzenia.

terialną), prestiż kulturowy, ale przede wszystkim właśnie „kapitał pamięciowy”<sup>31</sup> (jako elementarny i doraźny aspekt codzienności często bywa jednocześnie sygnałem traumas charakterystycznej dla większości sytuacji migracyjnych związanej z głodem czy biedą) konieczny i konstytutywny w procesie identyfikacji<sup>32</sup>. Obok wspomnień sensorycznych i ich oznaczników, szczególną rolę w życiu bohaterów odgrywają również przedmioty codziennego użytku, które z kolei „mogły być milczącym świadectwem egzystencjalnej obcości przybyszy [...] etniczne afiliacje rzeczy wpisane w etnicznie zorientowaną przestrzeń mają wymiar waloryzujący”<sup>33</sup>. Tandetne pamiątki stają się nośnikami pamięci, materialnymi substytutami wspomnień, natomiast nawet prozaiczne rekwizyty codzienności nabyte w nowych warunkach stają się impulsem ewokującym różnicę („Według Władka tam wszystko było lepsze i gdy czasem brakowało mu dobrego młotka do przybicia gwoździów albo butów na zimę, mówił: tam to miałem młotek, albo: tam to miałem buty [PG, s. 76]”). Pozbawione większej wartości materialnych i kulturowych, przedmioty są bezcenne w procesie identyfikacji.

Drugi typ „bycia pomiędzy”, naznaczony traumą, aczkolwiek pozbawiony wyrazistego rysu nostalgicznego charakterystycznego np. dla Władka, reprezentuje Maria, której „historia (banalna, trzeba przyznać, jak na ten czas i miejsce) zasadza się na pozornym zerwaniu, mającym w sobie załączki kontynuacji” (B, s. 151). Chociaż jej pokoleniu „przeszkadza pamięć”, chce żyć teraźniejszością, w przeciwieństwie do rodziców niechętnie opowiada o swoich stronach (B, s. 92), to jej dojrzewanie przebiega w cieniu wspomnienia – ucieczki z młodszą siostrzyczką w ramionach do lasu przed rzezią, jaka zagrażała jej rodzinie. Obraz ten uniemożliwia całkowite zerwanie z przeszłością, wciąż powraca w nocnych koszmarach i przypomina o sobie w codziennej pracy pielęgniarki narażonej na widok martwych ciał, krwi i ran.

Doświadczenie to nigdy nie zostaje wyartykułowane, nie tyle z powodów cenzuralnych, co z przekonania, że własna historia jest zwyczajna, szampowa jak wiele innych naznaczonych piętnem powojennych czasów:

Nikt o tym z nikim tu nie rozmawia. [...] Nie mówią nic też ci nowi tu spotkani, w mieście, ludzie. Każdy chodzi sam ze swoim obrazem w głowie. [...] Gdyby wyobrazić sobie wielki ekran, podobny do kina na wolnym powietrzu, kilka takich ekranów z wyświetlanymi symultanicznie filmami, z ich *east-european dreams*, między bombami a pracą w fabryce, urozmaiconymi dodatkami z dopiskiem *special*, doszlibyśmy prosto do piekieł. I nie jest pewne, czyje piekło lepsze. (B, s. 151)

Takiego „ekranu” odbijającego złe wspomnienia, nie ma w życiu Marii, która wraz z rozpadem małżeństwa, rutyną i przeprowadzanym rachunkiem życiowych

<sup>31</sup> D.E. Sutton *Sensory memory and the construction of worlds*, w: tegoż *Remembrance of repasts. An anthology of food and memory*, Bloomsbury Academic, Oxford 2001, s. 80.

<sup>32</sup> Tamże, s. 73-102.

<sup>33</sup> J. Szydłowska *Retoryka rzeczy a proces zadomowienia w przestrzeniach pojałtańskiego Okcydentu*, „Anthropos?” 2011 nr 16/17, s. 134 -136.

## Siewior Tożsamość odzyskana?

zysków i strat (przede wszystkim strat) nie potrafi odnaleźć w obecnym życiu referenta umożliwiającego kompensację doświadczenia z dzieciństwa. Z czasem to pielęgnowana trauma będzie tłumaczyć niepowodzenia i porządkować interpretacje rzeczywistości. Poczucie rozczarowania prowadzi do aktu ulokowania swojej tożsamości „tam”. Przestrzeń rekonstruowana raczej przez pryzmat logiki pamięci i mitu (czasami również stereotypu), a nie konkretnego czy historii oraz symboliczny dystans od miejsca urodzenia powodują, że obraz przeszłości traci na konkretności, zyskuje zaś rysy mityczne, uniwersalne, nierealne. Motywowana wyobrażeniem Maria nawiązuje kontakty z rodziną wciąż mieszkającą na Kresach i decyduje się na konfrontację, odwiedza „rodzinne strony”. Maria chce „przestać nocami przemierzać drogę, te drogi. Normalny człowiek żyje dniem dzisiejszym. Każdy miał jakieś dzieciństwo. Trzeba żyć w dorosłości. Tak żyją, popuszczenie emocji możliwe tu i teraz. Niechże ma te swoje wakacje z duchami” (B, s. 262). Ten rodzaj terapeutycznej podróży jednak nie udaje się, a wręcz przynosi kolejne zerwanie. Między wypielęgnowanym w sobie korzeniem (miejscem imaginacyjnym) a rzeczywistością powojennych kresów. „Tam” spotyka się z niezrozumieniem, również jest obca. Powrót pozwala odkryć różnicę („Jest tak, ale gorzej. Biedniej, brudniej. Jednak trudno uwierzyć, że to był jej świat. Że był szczelnie zaludniony swojskością” [B, s. 263]) i prowadzi do gorzkiego bilansu życia („Nic nie ma. Nie ma. Wszystko odległe. I niewiele warte” [B, s. 267]). Pozostaje pustka.

Gdy ucieczka we wspomnienia okazuje się niewystarczająca, doskwierające coraz częściej i dotkliwiej poczucie wykorzenienia prowadzi Władka, Marię i jej ojca do choroby alkoholowej. Korozja umysłu idzie w parze z rozpadem ciała. Wszyscy odchodzą przedwcześnie: Maria popełnia samobójstwo, ojciec umiera na chorobę nowych czasów – raka (kolejną emanacją obcości, nieznaną, przynajmniej w tak dużej skali, na Wschodzie). Tym samym obie autorki kreślą paralelę między chorobą umysłu/duszy a chorobą ciała dotykającą repatriantów. Iwasiów we fragmencie zatytułowanym *NA CO UMIERAJĄ LUDZIE, w swoim czasie* ryzykuje nawet następujące stwierdzenie:

Być może najważniejszą chorobą powojenną była jednak depresja, syndrom posttraumatyczny. Ponieważ wszyscy pochodzili z traumy, nikt jej nie leczył. Była ich matecznikiem. [...] Na razie organizmy bronią się same, poznając ludzi, pracując, gromadząc przedmioty. Odnajdując lub zakładając rodziny. Rodząc dzieci. Są ofiary, jak to bywa, w wyniku samej choroby i terapii, a więc życia. (B, s. 218)

Życie przegrywa walkę z tęsknotą, samotnością, niezrozumieniem, wieńcząc ją choroba staje się natomiast metaforą doświadczenia migracyjnego, polemiczną wobec popularnego rozumienia migracji jako nowego początku, narodzin.

Kontrapunkcyjne modele tożsamości są jednak również realizowane w innych, mniej dramatycznych wymiarach. Ula (*Bambino*), nigdy nie doświadczając drogi, jest zarazem „u siebie” i „nie u siebie”, żyje w miejscu, w którym się urodziła, ale musi skrętnie ukrywać swoje niemieckie pochodzenie. Pomimo tego, kobieta sprawia wrażenie najbardziej pogodzonej z losem i samodzielnej z trzech szczecińskich

przyjaciółek, wyzwoliwszy się wraz z końcem wojny spod patriarchalnego *ordnunu* (rodzinnej tradycji) stara się zachować swoją niezależność („jest panią własnej twarzy” [B, s. 67]) unikając głębszych relacji i oddając się specyficznym przyjemnościom. Owa emancypacja przebiega przede wszystkim w sferze upodobań konsumpcyjnych. Można powiedzieć, że Ula jako jedyna z bohaterów powieści żyje podług zasady przyjemności – jada wyłącznie ciastka i pachnące jabłka, pali papierosy w łóżku i nie żałuje na modne stroje i kosmetyki, szczególnie w czasach peerelowskiej szarzyzny. „Ula przechodzi transformację na papierze. Wybiera drogę przez słowa” (B, s. 64) – w momencie zmiany imienia (Ulrike w Ulę) następuje jednocześnie zmiana nie tylko w przestrzeni kulturowej – między rzeczywistością niemiecką, faszystowską a polską, socjalistyczną, co pomiędzy wspomnianym już statusem społecznym i językami. To niemiecki staje się balastem, o którym stara się zapomnieć („Akcentu pozbyła się dawno. Co znaczyłoby mieć akcent – jej podniebienie tego nawet nie próbuje pamiętać. Jest odwrotnie. Niemiecki mówiony w myślach, brzmi drewniano” [B, s. 101]). Z sukcesem wymazuje swoją niemiecką tożsamość do czasu, gdy poznaje Stefana – swoją jedyną miłość, Żyda przybywającego do Szczecina z obozu, przez co jej „ja” zostaje uwikłane w nigdy do końca nie wyrażoną sytuację bycia i katem, i ofiarą. Ambiwalencja ta zostaje spotęgowana niespodziewaną przesyłką od ojca, który postanawia powrócić w jej życie. Od tej pory przeszłość o sobie nieustannie przypomina, a jej położenie „pomiędzy” będzie symbolizować szuflada, w której przechowuje listy i pocztówki od ojca oraz listy miłosne i widokówki od Stefana (B, s. 119). Cień na życie Uli i powodzenie jej „projektu tożsamościowego” rzuca zatem silnie zinterioryzowane poczucie przechodniości – nazw i ludzi, które sprawia, że rezygnuje z walki o szczęście u boku ukochanego mężczyzny, charakteryzuje ją swoista bezsilność i apatia.

Jadzia (*Piaskowa Góra*) na tym tle stanowi przypadek osobny. Jej tożsamość, pozbawiona tak wyraźnej traumatycznej rysy, jaka pojawia się w historiach pozostałych bohaterów, zasadza się na rozdźwięku między aspiracjami a osiągnięciami. Typowa reprezentantka pokolenia późniejszych migrantów (lata 70.) przybywa do Wałbrzycha marząc o dostatku i wielkiej miłości rodem z romansu/telenoweli. Z czasem, życie weryfikuje marzenia, wraz z mężem, „oszukanym przez Gierka górnikiem” pogrążają się w rojeniach. Stefan wydziela z upragnionej wygranej w totolotku kwoty na zakupy nieosiągalnych dla niego – malucha, dzinsów dla córki i „ruskiego koloru”, a najważniejszym rytuałem Jadzi staje się poranne fantazjowanie: „Przez godzinę romantycznego luksusu Jadzia żona i matka pozwala Jadzi niemężatce i niemacie na fantazje o Cudzoziemcu, ordynacie, który jest tym wszystkim, czym Stefan nie jest” (PG, s. 143). Zabiera ją na zakupy do Enerefu i do cukierni we Wrocławiu. Marzenia idą w parze z pasją konsumpcyjną, przejawiającą się dwojako. Jadzia kocha jedzenie, a ponadto przejmując słabość teścia (Władka) do kolekcjonowania przedmiotów tyle tylko, że pozbawionych wartości sentymentalnej. Pralka, kanapa i meblościanka, firanki i zasłonki, sweterek z pedetu, niepotrzebna zamrażarka nakryta obrusem z Cepelii, pojemniki z Włocławka, kilka kryształów „akurat wtedy, gdy przestały być modne”, w bielizniarce za-



## Siewior Tożsamość odzyskana?

miast legitymacji partyjnej – książeczka PKO i cztery złote pierścionki, fototape-ta z wodospadem, z czasem: sztuczne perły z Jablonexu, „nylony” i kalkomanie, wreszcie produkty wyłowione z promocji w Realu – w przypadku Jadzi mamy do czynienia z alternatywnym wobec przyjętych w starszym pokoleniu wartościowa-niem kulinariów i przedmiotów. To już nie pozawerbalne nośniki pamięci i in-deksy tożsamości, lecz narzędzia socjalizacji i procesu identyfikacyjnego będące-go w toku<sup>34</sup>: pochłaniane dania i gromadzone przedmioty są niejako semantycznie puste, stanowią cel sam w sobie, mają za zadanie nie odtwarzać, lecz dopiero kon-struować poczucie zadomowienia w „wychodzonym” przez Stefana M3 na Piasko-wej Górze. Ruch od posiadania – rzeczy, smaku, historii czy wreszcie własnego „ja” – do pożądania (projekcji) tychże wskazuje jeszcze inny rodzaj tożsamości: charakterystycznej dla XX wieku, a konkretniej – rodem ze zideologizowanej rze-zywistości PRL-u.

Podskórnie odczuwany brak Jadzia rekompensuje swoistym projektem zako-rzenia prospektywnego, czyli projekcją pragnień w planie życia córki. „Ci, któ-rych przywiał do Wałbrzycha – powiada narratorka *Piaskowej Góry* – rozmnażali się z nadzieją, że dzieci urodzą się z korzeniami, które im odcięli, a wtedy będą mogli chwycić się swoich ukorzenionych dzieci i poczują się na swoim miejscu, u siebie, nie do ruszenia” (PG, s. 53). Przystojny kawaler z Niemiec, ewentualnie porządny prywaciarz, piękna suknia z salonu Sabrina, perełki i spineczki, bal w zamku Książ, własny zakład fryzjerski – takie nadzieje pokłada w Dominice, która jednak nieustannie ją w tym planowaniu zawodzi.

Można zaryzykować stwierdzenie, że strategie biograficzne w powieściach Iwa-siów i Bator opierają się na napięciu między jednostkowym i historycznym. Wy-daje się, że losy bohaterów najpierw z premedytacją zostają zanurzone w codzien-ności, aby następnie ze zmorzoną siłą ujawnić swoją wyjątkowość i wagę. Chcąc zrozumieć te autorskie wybory i ich znaczenie raz jeszcze warto odnieść się do wskazówek cytowanego wcześniej Saida. Otóż wprowadza on w dyskurs migracyj-ny alternatywną wobec poety-trybuna<sup>35</sup>, zabierającego głos w imieniu zbiorowo-

<sup>34</sup> Zob. Z. Bauman *Konsumując życie*, w: *Konsumpcja – istotny wymiar globalizacji kulturowej*, red. A. Jawłowska, M. Kępny, IFiS PAN, Warszawa 2005. Taki model tożsamości bliski jest Baumanowskiej koncepcji osobowości egzoaksjalnej wyrażającej się poprzez konsumpcję rzeczy, a nie ich kreację (produkcję), tym samym determinowanej przez zewnętrzne względem człowieka czynniki, produkty będące poza jego kontrolą i wpływem.

<sup>35</sup> Tradycyjna figura poety-trybuna organizowana jest wokół kategorii zysku, co opisuje Święch podkreślając, iż wygnanie (ruch zerwania) jest konstytutywne dla literatury, w której to dochodzi do integracji i odzyskania „ja”. Powiada, że „wygnanie jest odpowiedzią na uniformizację życia jednostki w społeczeństwie, próbą określenia własnego doń stosunku, co zawsze grozi konfliktem ze wspólnotą, z którą pisarz nie przestał czuć się związany. Jest to przeciwnik, o którym stale pamięta, partner, z którym wiedzie ustawiczny spór”, w ostateczności jest to zwykłe twórczy dialog. Perspektywa dystansu, którą zakłada wygnanie pozwala bowiem na

ści, figurę bezimiennego tłumu, pozostającego tak poza własnym miejscem, jak i poza tekstem („[people – K.S.] without tellable history”<sup>36</sup>). Wskazuje tym samym kolejną istotną wyrwę w dyskursie migracyjnym, w której lokowałyby się właśnie bohaterowie wybranych przeze mnie powieści. Zwraca uwagę na niewspółmierność charakteru współczesnych dyslokacji do dotychczasowych kategorii estetycznych i humanistycznych (przede wszystkim związanych z tradycją romantyczną i figurą poety-wygnança będącego emanacją indywidualizmu), czego rezultatem jest abstraktywizacja i depersonalizacja narracji legitymizujących rozstrzygnięcia polityczne oraz nieadekwatność głosów swoistych trybunów – prowadzące w przytłaczającej większości do banalizacji lub (prze)milczenia. Tak rozumianą absencję zaproponowane przeze mnie teksty starają się wypełnić wprowadzając głos (przede wszystkim) bohaterek z drugiego planu Historii – codzienności. Nową w tym kontekście formułę wypowiedzi umykającą i abstraktywizacji, i depersonalizacji umożliwia przesunięcie perspektywy narracyjnej z publicznej (męskiej) na rzecz prywatnej (kobiecej).

Linia tak zarysowanego podziału pokrywałaby się tu z jeszcze inną ważną, lecz mniej oczywistą opozycją w organizacji świata przedstawionego: między nacjonalizmem (rozumianym szeroko jako identyfikację z danym miejscem, wspólnotą, kulturą, językiem czy obyczajami) a wykluczeniem<sup>37</sup>. Poczucie nieprzynależności rodzi się w opozycji do nacjonalizmu i zarazem je warunkuje. Odwołując się do Simone Weil autor *Reflexions of exile* uznaje zakorzenienie za podstawowe pragnienie jednostki. Potrzebę, która realizuje się w przyjęciu postawy nacjonalistycznej rozumianej jako włączanie się w ruch narodowy, partyjny, akceptację nowych ideologii i kolektywnych sentymentów ją fundujących. Innymi słowy, wygnanie determinuje nagłą potrzebę rekonstrukcji złamanego życia, najczęściej przeprowadzaną w ramach danej „triumfującej ideologii”<sup>38</sup>.

Taką możliwość, w sposób niemalże paradygmataczny, wykorzystują w powieściach postaci męskie – Stefan i Janek funkcjonujący właśnie w przestrzeni publicznej<sup>39</sup>. Pierwszy z nich jest górnikiem – (rzekomym) przodownikiem pracy i eg-

---

kontrolę dyskursu (i tym samym jego deideologizację) wspólnoty, do której przynależność deklaruje, a także pozwala uzyskać autonomię języka, uzyskać indywidualny głos i pozycję autorytetu (zob. J. Świąch *Homo exul*, s. 97-109). W Literaturze Ziemi Odzyskanych starano się wykreować figurę pisarza-trybuna, o jej niezaprzeczalnym niepowodzeniu decyduje brak dystansu wskazywany przez Świącha jako konieczny warunek narracji wygnańczej (tak geopolitycznego, jak i ideologicznego).

36 E. Said *Reflections on exile*, s. 140.

37 Tamże.

38 Tamże, s. 141.

39 Nieco inaczej przedstawia się sytuacja Adama, męża Anny, z zawodu kapitana, przybywającego przez większość czasu poza domem oraz Stefana – ukochanego Uli, który po 1968 zmuszony był wyemigrować z Polski. Łączy ich aura tymczasowości

zemplifikuje najbardziej eksploatowany model bohatera socjalistycznego dyskursu pionierskiego („Górnik to ktoś, a nie nikt, czarne złoto wydobywa i mówi się o nim w telewizji, pisze w gazetach” [PG, s. 25]), drugi natomiast jest ubekiem – o bardziej powiązaną z reżimem i ideologią socjalistyczną profesję chyba trudno. Co ciekawe, ich wybór nie jest motywowany intelektualnym namysłem, lecz kompleksami (w obu biografiach obowiązuje zasada kompensacji dziecięcych doświadczeń), pragnieniami i poczuciem obowiązku zapewnienia dobrego bytu rodzinie („on bajstruk, nieślubek, ma tyle do dania” [PG, s. 42]), a rodzi się na fali mitologii Ziem Odzyskanych<sup>40</sup>. Konstruowanie podmiotowości w polu publicznym (zawodowym) kończy się jednak fiaskiem (brak prestiżu w przypadku Stefana, niechęć i wrogość społeczna w stosunku do Janka), co rzutuje także na życie rodzinne. Multiplikowana w większości wątków figura ojca (metonimii wodza? – w patriarchalnym modelu społeczeństwa) – nieobecnego bądź ośmieszonego przez los, nie potrafiącego sprostać swoim rodzinnym obowiązkom – symbolizuje tu nie tylko kryzys pewnego wzorca męskości, ale również obnaża go jako figurę Władzy. Można zaryzykować stwierdzenie, że podjęta na łamach powieści analiza najmniejszej i najistotniejszej komórki społecznej, jaką jest rodzina (dom) staje się diagnozą systemu społecznego (ojczyzna), a dokładniej – jego niedoskonałości i rozpadu<sup>41</sup>.

Modelowe, niemniej jednak zindywidualizowane losy Jadzi, Haliny i Zofii z *Piaskowej Góry* oraz Marii, Uli i Anny z *Bambino* będące swoistym rewersem (skompromitowanej) narracji przesiedleńczej, umożliwiają wskazanie fałszu i przede wszystkim jej skorygowanie. Utrzymane w poetyce *herstory* kobiece opowieści stanowią rodzaj nici scalających rozpadający się w oficjalnym dyskursie zapis przeszłości. Wybór takiej strategii wydaje się świadomy przede wszystkim dlatego, że paradygmaticzna w tej poetyce figura kobiety jako „przędki banalnej rzeczywistości”<sup>42</sup> zostaje tu stematyzowana, nadaje kształt obu powieściom, tak na poziomie fabuły jak

---

(B, s. 256). Do pozostałych postaci męskich zbliża ich jednak to, że funkcjonują w przestrzeni „poza-domowej”, są nieobecni w codziennym życiu bohaterek.

<sup>40</sup> Trzeba przy tym zastrzec, iż motywacje te wpisują się w szerszy znaturalizowany i zneutralizowany zresztą schemat społecznego i kulturowego porządku rzeczy, w którym wartości takie jak odpowiedzialność za utrzymanie bliskich, honor i realizacja roli ojca w kręgach rodzinnych są równe działaniom w sferze zawodowej czy politycznej, gdyż w obu przypadkach odtwarzane są te same struktury męskiej dominacji. Zob. P. Bourdieu *Męska dominacja*, przekł. L. Kopciewicz, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2004.

<sup>41</sup> „*Oikos* i *polis* to dwie strony tego samego zagadnienia odnoszącego się do sposobu, w jaki człowiek szuka [...] miejsca w świecie, która to kwestia znajduje dobre określenie w pojęciu zakorzenienia” (T. Sławek *Gdzie? Rozważania oikologiczne*, „Anthropos?” 2011 nr 16/17, s. 1).

<sup>42</sup> Na jej centralne znaczenie w *Piaskowej Górze* zwraca uwagę Joanna Szewczyk, przywołując motyw szydełkujących ubranka kobiet: „Kobiety skręcały białą nić ze sprutych sweterków, z puchu kaczego, śniegu i papieru, z dmuchawców i królików albinosów, z pajęczyn i siwych włosów. Biała nić na czapeczki, pelerynki i buciki do

## Krajobrazy

i organizacji tekstu. Wprost do zapętlenia i rozsypywania węzłków spajających poszczególne losy bohaterów swoje działania porównuje narratorka *Bambino*, tym samym tłumacząc fragmentaryczną strukturę swojej opowieści i jej przypadkowość:

Są jednym z węzłków, które można próbować rozsypać. Każde z nich wewnątrz, w sobie. Oni pomiędzy sobą. Oni z innymi ludźmi. Oni i ci, których pozostawili. Ludzie są jak węzłki: nie wiadomo, co się w nie zbierze i czy dadzą się rozplatać. Kto myśli, że można z tego zrobić mit lub sażę, jest w błędzie. Węzłki są węzłkami. Ni mniej, ni więcej. Węzłki. (B, s. 66)

Pozostając, jak sądzę, w zgodzie ze strukturą kobiecego doświadczenia obie autorki konstruują anty-sagi, w których weryfikują tradycyjne wartości estetyczne i ideologiczne im przypisywane. Tak jak życie, w wielu momentach przypadkowe, opierające się na zerwaniach, nieścisłościach i powtórzeniach, narracja nie ma wyraźnie zarysowanego początku i zakończenia, jednorodnej, harmonijnej struktury.

Jednak nitki i sznurki określają nie tylko bezpośrednio wpisane w powieści metaforę tekstu, ale i charakter rzeczywistości przedstawionej w tekście. Bohaterki konstruują siebie ze świadomie selekcjonowanych skrawków pamięci poddając pracy zapomnienia to, co dramatyczne, niechciane, a co nieraz przypomina o sobie i rozrywa moźolnie tkany obraz „ja” („Marysi puszczają nici. Szarpnięte mocno z tamtej strony [przeszłości –K.S. ], przez nich” [B, s. 149]). Najwyraźniej taka koncepcja kreacji siebie ujawnia się w historii Haliny, teściowej Jadzi i babci Dominiki, *nomen omen* krawcowej. Kobieta na Ziemi Odzyskane przybywa pozbawiona złudzeń co do rzekomego dobrobytu ofiarowanego przez nowe państwo, ale ze świadomym i przemyślanym planem zbudowania nowej tożsamości – jak najdalej od swojej rodziny i znajomych. Obciążona piętnem nieślubnego dziecka (aczkolwiek owocu pięknego romansu z białoruskim treserem niedźwiedzi) zaczyna swoje życie w Wałbrzychu od przekupienia urzędnika i zmiany nazwiska w metryce syna na nazwisko jego ojczyma. W momencie wymazania swojego społecznego stygmatu, „gdy na nowo wydała Stefana na świat na Ziemiach Odzyskanych, myślała, że nie ma już nic do roboty, i zaczęła wędznąć” (PG, s. 96). Przełomowy moment w jej raczej pustym, ale ustabilizowanym życiu stanowią narodziny wnuczki, która usankcjonowała jej bycie „na swoim miejscu” (PG, s. 103). Pozostawiona pod jej opieką dziewczynka wyzwala w niej moc opowieści i pobudza dawno uspijony język młodości – dziki i zapuszczony, mówi do wnuczki „wplatając w polskie słowa białoruskie, rosyjskie, zaciąga miękko, śpiewnie i bułgocze przedniojęzykowe l” (PG, s. 119). W tej gawędowej dykcji dokonuje korekty swojej genealogii, do której impulsem staje się oglądany razem z wnuczką album ro-

---

chrztu osnuwała cały Wałbrzych jak sieć i niejeden górnik wracający mroźnym świtem po paru kieliszkach potykał się o nią i nie zdążył podnieść, gdy opłatywała go na śmierć” (PG, s. 53). Uznaje go za „symboliczne wyobrażenie mocy kobiecej opowieści”, których odkrywanie uznaje za konstytutywne dla narracji Bator. Zob. J. Szewczyk *Herstorie podszyte mitem. O strategiach narracyjnych w powieściach Joanny Bator*, „Ruch Literacki” 2010 nr 3, s. 578.

## Siewior Tożsamość odzyskana?

dzinny znaleziony przypadkowo w repatrianckim pociągu. Fotografii dworku, scen balowych i ogrodowych z młodymi i starymi postaciami ubranymi w rażące elegancją stroje, w opowieści Haliny zostają wciągnięte w biografię rodziny. Przejadkowe postacie zyskują imiona i role: prababc, wujków i cioci, kuzynek i dalekich krewnych. Album zostaje do tego stopnia oswojony, że z czasem zaczyna pojawiać się w nim portrety przedstawicieli rodziny Chmura. Ostatnia przedstawia zdjęcie Haliny „z opatrunkiem na szyi, w tureckim swetrze z aplikacją, z której patrzy ona tak, jakby pierwszy raz w życiu mile zaskoczyło ją własne odbicie w lustrze” (PG, s. 137). Tym samym, jak pisze Joanna Szewczyk „album krawcowej Haliny stanowi w narracji *Piaskowej Góry* figurę zszywania pełnej luk materii kobiecej historii za pomocą nici splecionej z prawdy i zmyślenia”<sup>43</sup>. Jednocześnie stanowi przewrotną metaforę odzyskanej (w opowieści) tożsamości<sup>44</sup>.

Ów proces przywracania kobiecej historii jest gestem emancypacyjnym i zarazem językowym. Warto jednak zauważyć, że potrzeba opowieści i wynikające z tego działania narracyjne tematyzowane są jedynie w przypadku Haliny. O wiele częściej autorki powieści konceptualizują problem milczenia, sytuację funkcjonowania poza (własnym) językiem. I tak u Iwasiów kobiety, jeśli piszą, to przede wszystkim pod dyktando ideologii: „Ulrike uczy się pisać. To pisać. Tak pisać. List ma być jak wezwanie do boju i jak potwierdzenie niezłomnego ducha kobiet” (B, s. 51), „[Marysia] jako wzorowa uczennica pokonuje każdą poprzeczkę, jednak list do wodza nie jest specjalnie trudny, więc poprzeczkę widzi dość nisko. [...] Marysia rozumie, że do wodza nie wypada o wszystkim. Wódz nie ma czasu na słuchanie tych spływających z połowy świata optymistycznych opowieści” (B, s. 54)<sup>45</sup>. Innym przykładem wykluczenia poza pismo jest sytuacja Marysi już w Szczecinie i jej problemy z adaptacją do alfabetu łacińskiego:

Najbardziej pochłonął ją własny język. Niektórzy mówili tak miękko jak ona. Nie o to więc chodziło z językiem. Nie o akcent. Zresztą za wiele nie mówiła. Miała sporo do nadrobienia [...] Chodziło o książki. O litery. Przetawić się z cyrylicy na łaciński alfabet. To było dziwne i trudne. (B, s. 87)<sup>46</sup>

<sup>43</sup> J. Szewczyk *Herstorie podszyte mitem*, s. 579.

<sup>44</sup> Album krawcowej Haliny dowodzi ponadto, że materialny nośnik pamięci nie tylko przypomina o wydarzeniu, którego realność powoli umyka, ale także produkuje wspomnienia. Bywa suplementem pamięci, metonimią lub śladem autentycznego doświadczenia w równym stopniu co jego zakłóceniem bądź wypełnieniem naddanym w narracji, w której to sam przedmiot staje się referencją, a nie doświadczenie, które początkowo konotował. Zob. *Archaeologies of the contemporary past*, ed. V. Buchli, G. Lucas, Routledge, London, New York 2001, s. 80.

<sup>45</sup> Warto zauważyć, że Ula nie odpisuje na listy ojca, zagraniczna korespondencja Marysi z rodziną w ZSRR ogranicza się do sztamkowych pozdrowień i zdawkowych informacji weryfikowanych przez cenzurę.

<sup>46</sup> W *Piaskowej Górze*, jak zauważa Juliusz Kurkiewicz, „prawdziwe uczucia kobiet są zamrożone, skanalizowane w tęsknotach rodem z tandetnych romansów,

## Krajobrazy

Odzyskanie ich głosu następuje zatem dopiero w narracji *Bambina* i *Piaskowej Góry*, które stanowią próbę dyskusji z patriarchalną tradycją prozy przesiedleńczej i kształtem społeczeństwa w niej przedstawianego, przede wszystkim – uzupełniają ją o kobiece doświadczenie i pamięć. Należy dodać, że kobiety nie piszą, lecz czytają i oglądają – nie tyle oficjalne narracje, co romanse i seriale<sup>47</sup>. Taka praktyka po raz kolejny podkreśla siłę bezrefleksyjnej i pasywnej konsumpcji, a jednocześnie niesie w sobie energię emancypacyjną. Wartości estetyczne i ideologiczne tekstu (kultury) zostają zredukowane do czystej emocjonalności rzutu na percepcję rzeczywistości bohaterek, a ograne schematy wydają się wzmacniać dominujące w danej ideologii schematy hierarchizowania świata, ale z drugiej strony to właśnie w owej lekturze (seansie) zostaje odnaleziony własny głos, wyraża się opór poprzez odmowę *status quo* i tęsknotę za lepszym światem<sup>48</sup>. Te „konsumowane teksty kultury” mają również decydujący wpływ na kształt narracji obu powieści.

Proces przywrócenia kobiecej perspektywy przebiega bowiem tak na poziomie organizacji fabuły powieści wokół kobiecych bohaterek, jak i – przede wszystkim – w sferze języka. Marysia, Ula, Jadzia i pozostałe bohaterki nie tyle oddają głos narratorkom, co są przez nie mówione. To język w przypadku *Piaskowej Góry* „składający się z klisz i powiedzeń, kaleki, upodlony, przerażający i śmieszny”<sup>49</sup>, w *Bambino* – silnie skolokwializowany, urywany i przypominający ułomne struktury słowa mówionego, jest głównym nośnikiem ironii podważającej zasady *decorum* przyjęte dla podejmowanego tematu i zarazem kryje w sobie rewindykacyjny potencjał opowieści. Uwagę zwraca jego polifoniczność, zróżnicowanie rejestrów ujawniających się w mowie zależnej obficie wplątanej w trzecioosobową narrację oraz metaforyka i gry językowe w partiach „zobiektywizowanych” (budujących wrażenie „pełnej struktury” języka artystycznego), które niwelują wrażenie dystansu między narratorkami a bohaterkami: „Lata pięćdziesiąte będą jeszcze trwa-

---

niewyznane głośno nawet przed nimi samymi” (J. Kurkiewicz *Joanna Bator: Saga na opak*, [http://wyborcza.pl/1,76842,7958784,Nike\\_2010\\_\\_Saga\\_na\\_opak.html](http://wyborcza.pl/1,76842,7958784,Nike_2010__Saga_na_opak.html) – dostęp: 19.03.2013).

47 Z czytaniem łączy się zresztą druga wpisana w teksty metafora kobiety jako konsumentki (dobrze ją odzwierciedlają sygnalizowane wcześniej nawyki żywieniowe i słabość do zakupów/posiadania organizująca życie bohaterek) związana z emancypacyjnym ruchem od kulturowej konsumpcji do produkcji. Figura ta symbolizuje mechanizmy manipulacji kobiecymi pragnieniami i wynikającą z tego nową formułę kobiecości, w której prywatne pragnienia i potrzeby powstają wobec sensów produkowanych w sferze publicznej (Jadzia), a jednocześnie odzwierciedla proces przededefiniowywania tegoż pola oraz określa aktywną rolę i słyszalny głos kobiety w nim (Ula). Zob. R. Felski *Imagined pleasures. The erotics and aesthetics of consumption*, w: tejsze *The gender of Modernity*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, London 1995, s. 61-62.

48 Por. tamże., s. 82.

49 Tamże.

fy, jednak zaraz przyjdzie czas na rozluźnienie. Poluzowanie nie obejmie ciasnych w pasie sukienek i spódnic. Poluzowanie dla każdego z nich okaże się obietnicą na wyrost” (B, s. 66). Zintymizowane narracje o macierzyństwie i miłości są konfrontowane z idiomem serialowo-romansowym i codzienną dykcją ocierającą się o patos i śmieszność czerpiącą z najprostszych analogii, najczęściej kulinarnych: „Jadzia podnosi swoje żyłkowane jak agrest oczy i zgadza się, że to wszystko składa się na szczęście rodzinne [...] każde słowo wychodzi z jej ust jak żelowy cukiereczek, których produkcję niedawno rozpoczął wuj Kazimierz [...] Przez ortalion kurtki Stefana słyszy jego mocno bijące serce. Czuje zapach proszku Ixi i czegoś zgrzebnego jak szary papier, i wilgotnego czegoś jak zawinięte w papier mięso, które za moment zacznie się psuć” (PG, s. 65-66)<sup>50</sup>. Taka konfrontacja pojawia się również w partiach tematyzujących doświadczenia traumatyczne u Iwasiów, narratorka wyróżniająca się świadomością teoretyczną, odwołując się co rusz do „amerykańskich badaczy”, dysponująca wiedzą na temat struktury traumy zakładającej jej niewyraźność, ucieka się często do idiomu najprostszego (zarazem ironicznego): „repatriant i trauma to by brzmiało tak niedorzecznie jak depresja gangstera” (B, s. 221). Wybór języka ocierającego się w wielu momentach o zarzut nieodpowiedniości czy po prostu śmieszności stanowi istotę starannie i z impetem przeprowadzanej na łamach obu powieści demistyfikacji kobiecego (oraz migracyjnego) doświadczenia.

Zabieg ten stanowi element szerszego projektu literackiego, który starałam się w niniejszym tekście opisać, a polegającego na dekonstrukcji mitów tożsamościowych związanych z peerelowską ideą kulturowej asymilacji realizowaną z szczególną intensywnością na tzw. Ziemiach Odzyskanych<sup>51</sup>. Dzięki konfrontacji nostalgicznej pamięci, której reprezentantami są bohaterowie powieści z pamięcią krytyczną, która wpisana zostaje w figurę narratorki, obnażona zostaje prowizoryczność i sztuczność mitologii zachodniokresowej, wskazane zostają: pomijane w oficjalnym dyskursie doświadczenie straty proces ten fundujący oraz sytuacja, nieraz dramatycznego, permanentnego niezakorzenia towarzysząca pokoleniu repatriantów. Demistyfikacja dokonuje się na tyle umiejętnie, że wykorzystując strategię, którą nazwałabym krytyczną banalizacją doświadczenia, paradoksalnie udaje się zrekonstruować jego kształt i ocalić jego istotę przed trywializacją. Z drugiej jednak strony ironizacja i intelektualne dystansowanie się, wiedza i niewątpliwe przygotowanie teoretyczne obu autorek, które to umożliwiają – zarazem rodzą wątpliwość, czy (podświadomie) nie konstruują bądź też realizują nowej

<sup>50</sup> I odwrotnie: codzienne, banalne sprawy znajdują analogię w zjawiskach z wysokiego rejestru – najlepsza mąka bywała „biała jak stopy Matki boskiej w niedzielę” (PG, s. 274).

<sup>51</sup> Choć nie tylko – doświadczenie migracyjne stanowi element fundacyjny obu powieści, co akcentuję w mojej interpretacji. Jej rozmiary i kontekst zmuszają jednak do pominięcia innych interesujących wątków związanych z samą konstrukcją kobiecej tożsamości.

## Krajobrazy

ideologii (kulturowej mody czerpiącej ze zwrotu migracyjnego), po raz kolejny odsuwając się od „prawdy doświadczenia rodziców”. W oba teksty wpisana została bowiem perspektywa współczesnej wspólnoty pamięci, której uczestniczkami – chcąc nie chcąc są i Bator i Iwasiów. Tym samym mamy tu do czynienia z niejako profesjonalną rekonstrukcją chaotycznego nieraz doświadczenia, krytyką konkretnej historycznej polityki pamięci oraz z – zredefiniowaniem współczesnej, w którym zwraca uwagę problematyczna stała nieobecność głosu kobiety, starca czy dziecka – co, siłą rzeczy, decyduje o ideologiczności obu tekstów.

Pozostawiając jednak otwartym pytanie o to, czy taki stan rzeczy interpretować jako immanentną cechę literatury, jako jej pozytywny naddatek czy jako zarzut wobec niej, takie przepracowanie problemu otwiera możliwość innego, ciekawego projektu tożsamościowego podejmowanego w kontynuacjach opowieści (*Chmurdalii* Bator i *Ku Słońcu* Iwasiów – opisują losy córek Jadzi i Marii) zawierającego się w ruchu od figury (okaleczonej, uzależnionej) odyski do (wolnej) nomadki, dla której naturalnym (i wartościowym) elementem kreowania siebie jest właśnie niezakorzenie. W ostatecznym rozrachunku doświadczenia migracyjne rodziców mogą więc zostać przepracowane na zysk (także i przede wszystkim literacki), do tego jednak trzeba ofiary „straconego” pokolenia repatriantów. Ta rewaloryzacja rozpoczyna się właściwie i – mimo wszystko – wraz z powieściami Bator i Iwasiów, które bez wątpienia stanowią ważny punkt odniesienia tak w myśleniu historycznego projektu Literatury Ziemi Odzyskanych i jego (wciąż pozostającej w sferze postulatycznej) krytyki, jak i w myśleniu rodzących się dopiero od niedawna jego kontynuacji.



**Siewior** Tożsamość odzyskana?

## Abstract

**Kinga SIEWIOR**  
**Jagiellonian University (Kraków)**

### **Identity regained? (Re)transcriptions of the immigrant experience in the neo-post-settlement novel**

The article addresses the phenomenon of migration to the so-called regained territories and their representation in contemporary novels by Joanna Bator and Inga Iwasiów. In-state migrations as most important social phenomena in the postwar Poland have been a crucial theme of the socialist literature – ideological and developing in the shadow of contemporary politics of memory, and consequently at times far from ambivalent and traumatic “truth of experience.” Only after 1989 it has become possible to describe the trauma of displacement and the feeling of alienation which accompanied it, as well as to reconstruct its collective memory. The article attempts to identify most recent strategies of representation of the local migration in the perspective of the so-called ‘migration turn’ (E. Hoffman, E. Said, P. White) and poses a question concerning the shape and meaning of the newly established trend to reevaluate the settlement novels and possibly free them of the ideological burden.